Ner 238. ROK 1834. PIĄTEK 17 PAŹDZIERNIKA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące wraz z Rozmaitościami Złp. 12. miesięczne złp. 5.

IMIONA RZYMSKIE.
Dziś Florentego B.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Dziś Wiasław.

Gazeta Krakowska.

Obserwacye Meteorologiczne.

Dzień godz:		Barometr do 0° R red w miarze Paryzkiey	Stopnie ciepła podług Réaumura	Therm. suchy	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi.
	7	27" 3"586	+ 6°,4	2°,66	Wschodni słaby	Pogoda z Chmurami	
17	12	2, 308	17, 5	2, 77	Pł. Wschodni średni	,, ,,	
	3	2, 010	17, 8	2, 80	,, mocny	Pochmurno	
	9	1, 662	+11, 2	4, 08	Żaden	,, ,,	Deszcz

Część Urzędowa.

Dnia 21 b. m. i r. o 10 z rana a o 2 z południa w Wsi Bolęcinie Gminie Okręgowéy Kościelec we dworze sprzedane będą publicznie ruchomości jako to: stoliki, kanapy z krzesełkami, komody, landszafty, lustra, fuzya i dubeltówka, toaleta; łóżka, szafy, alembik, beczki i t. p. sprzęty domowe. Chcący licytować z gotowemi pieniądzmi na czas i mieysce oznaczone przybydź zechcą.

Chrzanów 12 Października 1834 r.

Tomasz Jaworski kom: sąd:

Część Polityczna.

KRAKÓW.

Przedwczoray (we środę 15 b. m.) z rana, o godzinie 7 minucie 20 dało się uczuć lekkie trzęsienie ziemi, które trwało dwie sekundy. W niektórych domach tak było jawne, że już w jednym, przy ulicy Szerokiéy, zaczęto z trzeciego piętra uciekać. — W roku 1787 daleko tu mocnieysze pamiętają. Filiżanki przewracały się na stolikach, szyby w oknach wydawały brzęk mocny, i słychać było turgot podziemny, osobliwie na Kleparzu.

W dopełnieniu obowiązków statutem akademickim zakreślonych, i uświetniając równie tegoroczne nauk rozpoczęcie, jako też pamiętną rocznicę zaprowadzenia konstytucyi od Nayjaśnieyszych Protektorów Wolnemu Miastu nadanéy, Towarzystwo Naukowe odprawi na dniu 18 m. i r. b. w amfiteatrze gmachów Nowodworskich o godzinie jedenastéy przed południem posiedzenie swoje, na którém kollega Karol Mecherzyński po stósownem do uroczystości zagajeniu, czytać będzie rozprawę, o pojęciu filozoficznem historyi literatury Polskiey. Kollega Jan Kanty Steczkowski zamknie posiedzenie rozprawą o kometach w ogólności, a w szczególności o komecie *Halleja*, którego powrotu w przyszłym roku oczekujemy.

Działo się w Krakowie dnia 16 Października 1834 roku.

P. Czaykowski Sek: Tow: Nauk:

WIADOMOŚCI Z POPRZEDNICH POCZT.

Odessa 3 *Września*. Dziennik odeski donosi pod d. dzisieyszym: »Okręt wojenny

Warszawa, spuszczony roku zeszłego z warsztatu w Mikołajowie, zawinął tu wczoray rano; przybył on z Dniepru, gdzie go uzbrojono; będzie miał 120 dział. Nie ma jeszcze artylleryi na pokładzie; otrzyma ją dopiero w Sewastopolu, dokąk płynie *Warszawa*, pyszny okręt, który jest pierwszym z okrętów z okrągłym tyłem na morzu Czarnem. Ten nowy sposób budowania, tak korzystny podczas bitwy, jest dotąd mniey nadobny, jak inne; budowniczy tego okrętu starał się, aby ta wada mniey była znaczna, jak bywa zwyczaynie. Okolice nasze zostały zwilżone deszczem, który trwał kilka dni; wystawiają bardzo piękny widok, tem bardziey, że nie mieliśmy deszczu od trzech miesięcy. Stepy, pożólkle od posuchy, pokryły się zielonością, a drzewa ogrodów naszych pokrzepiły się i akacye są okryte kwiatem. Temperatura powietrza, odświeżywszy się, jest znowu bardzo gorąca. Z Krymu piszą nam, że i tam padał deszcz obficie.

Londyn 27 *Września*. Król Jmć zaszczycił hrabiego Minto wielkim krzyżem orderu bathskiego.

Tegoroczne uroczystości muzyczne w Opactwie westminsterskiem, przyniosły czystego dochodu 9000 funt. szterl.

Gazeta literacka poczytuje za rzecz osobliwszą, iż na ostatniem wielkiem zgromadzeniu uczonych w Edinburgu, żaden Professor tamecznego Uniwersytetu nie podał rozprawy naukowey, chociaż rzeczony Uniwersytet jest jednym z nayświetnieyszych instytutów naukowych Wielkiey Brytanii.

Na zgromadzeniu toryssowskiem, odprawionem niedawno w Caven (w Szkocyi,) uchwalono między innemi: »Uchwalamy, iż cały sposób postępowania ministrów względem Irlandyi, i związek, jaki zawarli w tym kraju z wichrzycielami rzymsko-katolickiemi, celem otrzymania ich wsparcia w Izbie niższey, jest dla nas oczywistym dowodem, iż zamiarem gabinetu jest zniszczenie protestantyzmu w Irlandyi, i wzniesienie Papistów na jego gruzach.» Podobnąż bezwzględną naganę wymierzono na poiedyncze czynności rządu.

Oddawna przysposobiona wyprawa, przeznaczona z przylądka dobrey nadziei do rozpoznania środkowey części Afryki, udała się w miesiącu Lipcu w zamierzoną podróż. Na jey czele znayduje się doktor Smith, który ułożył plan z nayw iększą troskliwością, korzystając z doświadczeń wielu dawnieyszych podróży. *(G. P.)*

Bruxella 22 *Września*. Bruxella obchodzić ma rocznicę świetnych dni swoich. Jakież więc uroczystości gotują się w stolicy powstania? Grana będzie symfonija *a echo*, P. Fetis, dowcipny obraz naszey rewolucyi, która była płaczliwym echem wielkiego wybuchu paryskiego. Daley lud samowładny (*le peuple souverain*) biegać będzie wspaniale w worach, lub zdzierać sobie skórę z silnych rąk, drapiąc się na wierzch masztów; z rąk, które dały berło *Abdolonymowi z Claremont*. Ranieni z dni wrześniowych, (każdy za 5 franków), dadzą się widzieć, według zwyczaju, na tem wielkiem widowisku patryotycznem. Nastąpi oświecenie z musu; fabrykanci wyrobów bawełnianych dostarczą knotów do lamp, zapalonych z rozkazu. Jest to taki odbyt jak inny.

Lecz pośród tych Saturnalijów, którémi naród ma bydź zachwycony, gdyby rozebrano rzeczywisty stan kraju, gdyby się zapytano: czyli w dniu 23 Września 1830 wygnano samych tylko Hollenderczyków? w krótceby usłyszano odpowiedź.

»Wygnano przemysł», rzekliby mieszkańcy Gandawy.

»Wygnano handel», odpowiedzieliby Antwerpczykowie.

»Wygnano zaledwie wzrastające nauki», dodaliby wszyscy oświeceni.

Byłoby to widowisko dziwne, ale nauczające dla samey rewolucyi, to, o którém chcemy dać małe wyobrażenie i skreślić lekki opis.

Podczas kiedy na placu publicznym śród tłumów próżnujących i ciekawych słyszanoby z kolei, jak wszyscy którzy ciągną korzyści z rewolucyi, wołają:

»Cześć dniom wrześniowym przez które rydel ogrodniczy zamieniłem na berło!»

»Cześć dniom wrześniowym, które aktora zrobiły jenerałem, a notaryusza ambassadorem!»

»Cześć dniom wrześniowym, które tworząc porządek towarzyski dotąd nieznany, narzuciły nam bezkarność rabunku, i dozwalają zgruchotanemi meblami słać drogę naszemu monarsze!»

I podczas kiedy ludzie mający na głowie koronę, kaszkiety złocone i czapki czerwone, klaskać będą w dłonie; inni w ubiorze żałobnym wystąpiliby z następującą mową do rewolucyi, w osobie jey naczelnika, jey ministrow, ich towarzyszów i zwolenników:

»W owych dniach Belgija żyć przestała: Skalda zmieniła się dla niey w jezioro śród-

ziemne, którego woda stoi. Antwerpia, która niegdyś pozbawiła władzy Wenecyą, została teraz przez Rotterdam potęgi swéy pozbawioną. Niezliczone warsztaty gandawskie, które bez przestanku były w ruchu, toczy rdza; a robotnicy ich stali się łupem głodu. W owych to dniach wstrzymał się postęp oświaty, równie jak się zatamowały handel i przemysł. Niechay przez was, coście z niczego przyszli dziś do władzy, niechay przez was obchodzone będą dni te uroczyście, ponieważ wam dostarczają pieniędzy, dostojeństw, wszystkiego co może pochlebiać skąpstwu i dumie; ale ten, kto chce widzieć Belgią wolną, kwitnącą, oświeconą, celem zazdrości a nie pośmiewiska Europy; każdy, ktoby ją chciał widzieć w zamożności, będącéy skutkiem pracy, złorzeczyć musi tym dniom, w których rażem z dawnemi braćmi naszemi ustąpiło od nas szczęście, niepodległość i poważanie oyczyzny!»

Lecz czyliżby rewolucya ścierpiała takie uwagi? Daleka od postępowania dawnych zwycięzców, przejechałaby raczey wozem swym nieszczęśliwego, któryby miał śmiałość przypomnieć jéy początek i wątłe podstawy. *(D. P.)*

MADRYT 20 *Września*. Trudno powiedzieć co nas czeka, lecz łatwo się domyślić, iż nastąpi zmiana rzeczy. Gdy z jednéy strony oppozycya zagraża pokonaniem rządu, tymczasem z drugiéy strony Don Carlos i stronnicy jego podwajają usilowania swoje, a chociaż postępy ich nie są nagle, to jednak pewna, iż woysko Rodila nie posuwa się. Zostajemy w przykréy niepewności.

Sessye izby deputowanych są bardzo burzliwe. Zdaje się pewném, że izba odrzuci projekt większości kommissyi skarbowéy; bydź może, iż plan mnieyszości z małemi odmianami będzie przyjęty. Jutro wszystko się wyjaśni, bo według wszelkiego podobieństwa do prawdy, izba przystąpi do głosowania. Skarb jest wycieńczony, a izba okazuje mało skłonności do jego napełnienia. Taki teraz panuje brak pieniędzy, iż bez przesady powiedzieć można, że niepodobna zapłacić dnia 1 Października dywidendy 3 procentowéy renty, w ilości półtrzecia milijona franków. W tym stanie rzeczy, rząd puka do wszystkich drzwi, lecz są zamknięte. *(D. P.)*

Rozmaitości.

LIZBONA.

Na pierwszy rzut oka, zabudowanie Lizbony, zdaje się nieco nazbyt ciężkiem, gdyż od czasu trzęsienia ziemi w 1755, Portugalczykowie uważają jako naydroższą zaletę gruntowność, ale nosi ona tę cechę szlachetności i wielkości, którą się w tym kraju wszędzie napotyka. Dachy są w ogólności wydatne, część wystająca na ulicę, jest malowana czerwono; ta świetna farba, tworzy przyjemną sprzeczność z białością ścian; rozmaite części muru są okryte obrazami świętych, z mozayki błękitney albo białey; zwykle wisi na boku latarnia, aby pobożne osoby mogły je spostrzedz w nocy. Pospolicie są to wizerunki S. Marka, który jest uważanym jako zachowawca od pożarów; S. Barbary z wieżą na głowie, a drugą w dłoni, i S. Sebastijana przywiązanego do drzewa i przebitego strzałami. Ucieczka do Egiptu i czyściec za każdym krokiem widzieć się daje.— Mieszkania wszystkich bogatych osób, mają ogród urządzony w dawnym smaku francuskim i napełniony posągami; jeżeli jest tak obszernym, że zasługuje na nazwisko *quinta*, mieści zwykle w sobie *norę*. Jest to studnia bardzo głęboka, z machiną do wyciągania i nalewania w koryto wody, garkami przywiązanemi do sznura; koło, obraca wół, obchodząc studnię. *Nora*, skoro z niey wyciągają wodę, wydaje dźwięk krzykliwy i piszczący, podobny temu, jaki się słyszeć daje od wózków ciągnionych wołmi, używanych na całym półwyspie. Ale to w cale nie jest skutkiem przypadku: Portugalczykom, którzy sami lubią bardzo hałasować, podoba się gwar, i nie bawiłoby to, gdyby ich *nora* odbywała swą czynność w cichości. Te przerażające piszczenia, nieprzyjemnie uderzają cudzoziemców, i bardzo im jest trudno powziąść korzystne mniemanie o przemyśle ludu lizbońskiego; zwłaszcza, kiedy się dowiadują, że ogrody tego rodzaju są zawsze uprawiane przez jakiego genueńczyka, albo maltańczyka, gdyż oni sami tylko umieją używać podobnych studni. — Do ogrodu schodzi się przestronemi schodami, z kamienia ciosowego, na których stoją kwiaty w wazonach marmurowych lub porcellanowych. Balkony, mury i pokoje same, są pokryte ze wszystkich stron arabeskami. Starożytne domy mają jeszcze obicia; teraz w ich mieyscu zwykle malują ściany za świeża, nie tylko przez zbytek, ale również dla tego, że obicia służą za przytułek owadom, znanym z nieprzyjemnéy woni, a które tak łatwo mnożą się w Lizbonie, że zamykając okna, gniecie się ich mnóstwo ramami. — Pałace szlachty czyli Fidalgos, są umeblowane bardzo bogato, ale bez smaku; czasem są one praw-

dziwie zapchane porcelaną chińską i innemi ciekawościami tego kraju. Widzieć tam można wysokie zwierciadła, których oprawa jest pokryta krajo-brazami chińskiemi. Krzesła są wyrabiane z drzewa wziętego z pak, w których przychodzi cukier z Ameryki; obite skórą, na którey są malowane ptaki, albo kwiaty. Na ścianach wiszą wizerunki dawnych przodków rodziny, lub dość liche malowidła, których przedmiot jest zawsze pobożny, krucyfixy i relikwije w ramach pozłacanych. — Nie ma kominów, i kiedy zima jest ostra, co się wszakże rzadko trafia w tym pięknym klimacie, jedyny środek, jest, grzać się przy żelaznym koszyku napełnionym rozrzarzonemi węglami, albo popiołem wziętym z piekarskiego pieca. Zważając liczbę służących, która wynosi piędziesiąt do siedmdziesięciu, grzejących się w dziedzińcu na słońcu, zapełniających staynie i krużganki, zdaje się że wydatek musi bydź ogromny; ale naywiększa część tych ludzi nieznana jest nawet właścicielowi domu. Przywileje szlachcica portugalskiego, nayciemnieyszy zakątek jego mieszkania, czynią przybytkiem nietykalnym, i naylichszy masztalerz jest uczestnikiem tego prawa przytułku; stąd wynika, że mnóstwo próżniaków, a nawet i ludzi występnych, przybywają sami z własnéy chęci poświęcić mu swoje usługi, czyli raczéy swe nieużyteczne życie. Dwór tak nazwany, składa się istotnie: z marszałka, piwniczego, jednéy, lub dwóch służących, którzy się żywią tém co ze stołu schodzi; ich jedzenie składa się z kawałka mięsa wołowego z ryżem, albo z ptaszków z tąż samą przyprawą, z dodatkiem kilku oliwek, biszkoktów i melona. Reszta czeladzi żyje chlebem, ryżem, albo suszonym bobem kraszonym szczupła bardzo ilością oliwy. Mała ich liczba ma sobie wyznaczoną placę; jeden który jest płatnym z tych wszystkich wyżéy wymienionych, jest lokay, który przybrany w pewny rodzay liberyi, z długim kołyszącym się po ramionach arcabem, stawa za pojazdem, i groźnie spogląda na przechodniów odważających się uśmiechać, na widok jego brudnéy i wypłowiałey gotowalni. Ta zgraja służalców towarzyszy igraszkom młodego fidalgo; rozmawia z nim wstayni, podziela jego rozrywki w dziedzińcu, i zasiąda z nim na podsieniu do gry w karty zwanéy *bisa;* widzieć go można z harapem w ręku, w kapeluszu na bakier, kurzącego z nimi cygaro; ale oni również będą niebespiecznem narzędziem jego zemsty przeciwko tym, którzyby w przyszłości ściągnęli na siebie jego nieprzyjaźń. Z przywilejów szlachty, naynciążliwszym społeczności jest ten, że mogą wyrugować właściciela z jego domu, dla umieszczenia w nim, kogo im się podoba. Toż samo prawo mają i officerowie, którym jest także wolno, kazać ustąpić mieszkańcowi z domu, oświadczając, że jako przyległy koszarom, musi bydź użyty do służby publicznéy. — Oszczędność domowa Portugalczyków, naybardziey widzieć się daje w ich powozach. Trudno sobie wyobrazić, w jak lichym znaydują się stanie. Wszystkie pojazdy, nietylko te które są do najęcia, ale nawet osób naybogatszych, są tak obszarpane i obdarte, że człowiekowi przyzwyczajonemu do ochędóstwa i porządku, z przykrością przychodzi do nich wsiadać. Fiakr lizboński, zwany Segé, jest to kareta na dwóch kołach, zaprzężona mułami, z przodu zasłonięta firankami skórzanemi, które są bardzo wątłą obroną przeciw wichrom i słocie; w czasie zaś pięknéy pory, gdy firanki zostaną otwarte, roje wielkich much powstających z rozmaitych nieczystości, które kupami są nagromadzone po ulicach, niezmiernie dokuczają. W niektórych częściach miasta, muły i pojazdy bywają pokryte temi owadami. Jedyną różnicą między temi fiakrami, a powozami należącemi do osób prywatnych, stanowi większa czarność fartucha i szorów; ale strzedz się należy dotykać ich ręką, gdyżby nabrała wkrótce téyże saméy farby. Muły są tłuste i zdrowe tylko w miesiącach lutym i marcu, przez ten czas bowiem mogą bydź paszone trawą. Przez resztę roku, całą ich karmią jest słoma, gdyż od końca kwietnia, łąki są spalone od skwaru słonecznego. Zwyczay prawdziwie barbarzyński, podług którego masztalerze nie dozwalają tym zwierzętom kłaść się w stayni, dla potrzebnego odpoczynku, aby sobie oszczędzić przykrości ich chędożenia; przyczynia się nie mało do nadania biednym mułom postaci cierpiącéy i chorowitéy. Przez ciąg czasu w którym są żywione samą tylko słomą, pyski im puchną tak dalece, że częstokroć zwierzchnia warga zwiesza się pod dolnią; męczą je podówczas rozrzynaniem wargi nożem, albo gwoździem; ale uważano że pijawki w które tamteysze rzeki obfitują, przyczepiają się wówczas częściéy do pyska mułów, i zdaje się iż przyrodzenie samo przygotowało to lekarstwo na ich chorobę.